



MILAN JAK LA SCALA

Jak najsilniejszy klub świata
popadł w przeciętność – s. 6

OGRYWAĆ MŁODZIEŻ

Rozmowa z Januszem Białkiem,
trenerem GKS Katowice – s. 8

Tydzień
do medalu

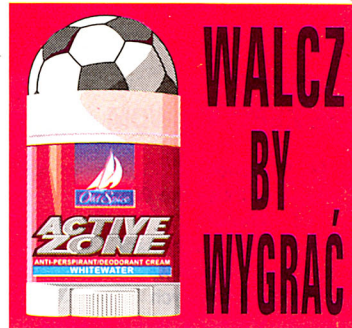
Nasz wysłannik
na igrzyska w Salt
Lake City sprawdza
formę Adama Małysza
Dudek kontra Fowler
– Liverpool gra
z Leeds United

gazeta sport

KATOWICE

www.gazeta.pl/sport

REDAGOWAŁ: ANDRZEJ OLEJNICZAK (e-mail: sport@agora.pl)



PIĄTEK
1 LUTEGO 2002
Nr 9 (216)

ISSN 1232-1737

MECZ, KTÓRY ZNIKNAŁ

*Czy gdyby Kazimierz
Deyna wiedział,
że wcale nie gra w kadrze
po raz setny,
wykorzystałby karnego
w meczu z Argentyną
i na mundialu
w 1978 roku Polska
zostałaby mistrzem
świata?*

Wszystko przez mecz, który zniknął z historii na 27 lat – opowiada „Gazecie” Andrzej Górzewski, autor encyklopedii piłkarskiej Fuji. – 17 grudnia 1968 roku na Estadio General San Martin w Mar del Plata kadra Ryszarda Konciewicza przegrała towarzyski mecz z Argentyną 0:1. Bramkę strzelił z rzutu karnego Raul Armando Savoy w 36. min. Ale nie ten karny był najważniejszy. Dziewięć minut wcześniej argentyński sędzia Guillermo Nimo podyktował „jedenastkę” dla Polski. Do piłki podbiegli grający piątą raz w reprezentacji Kazimierz Deyna. Odepchnął starszych graczy i postanowił strzelać. Jednak argentyński bramkarz Eduardo Norberto Andrada obronił. Po awanturze w szatni Deyna na drugą połowę już nie wyszedł. Zastąpił go Jerzy Sadek. Być może nie miałoby to wszystko znaczenia, gdyby nie to, że mecz został zapomniany.

Dziesięć lat później – w środę 14 czerwca 1978 roku – na mistrzostwach świata w Argentynie w pierwszym meczu grupy półfinałowej gospodarze grali z Polską w Rosario. Po bramce Mario Kempesa w 16. min prowadzili 1:0, ale w 38. min Szwed Ulf Helmer Johan Eriksson podyktował „jedenastkę” dla Polski. Do piłki podszedł kapitan Kazimierz Deyna, dla którego miał być to jubileuszowy, setny mecz w reprezentacji Polski. Strzelał pod ogromną presją i Ubaldo Matildo Fillol obronił. Polska przegrała 0:2 mimo wielu doskonałych sytuacji.

Co do tego meczu ma ten z 1968 roku? Gdyby nie zniknął z kronik, setny mecz w kadrze Deyna rozegrałby cztery dni wcześniej również w Rosario z Meksykiem. I w pojedynku z Argentyną byłby spokojniejszy. Presja byłaby mniejsza. A gdyby o historii z Deyną sprzed dzie-



Mundial w Argentynie. Za chwilę Ubaldo Fillol obroni rzut karny strzelany przez Kazimierza Deynę

sięciu lat i zmarnowanym przez niego karnym w 1968 roku z tą samą Argentyzną wiedział trener Jacek Gmoch, być może do strzelenia „jedenastki” wyznaczylby kogoś innego? Rozmawiałem z Gmochem o tym dwa razy. Raz wyznał, że gdyby wiedział, „raczej nie pozwoliłby Deynie strzelać w Rosario”. Za drugim razem powiedział, że „być może by nie pozwolił”. Sam Deyna stwierdził w tej sprawie: „Gmoch mi ufał, ale mógł mi zabronić strzelać”. Dlaczego Jacek Gmoch, który w 1974 roku prowadził dla Kazimierza Górskiego bank informacji, nie wiedział o meczu z Argentyną w 1968 roku? Dobre pytanie.

Bo 21 sierpnia 1968 roku w pokazowym meczu kadry z „Expressem Wieczornym” etatowy reprezentant Polski Gmoch doznaje kontuzji i na boisko już nie wraca. Kiedy w grudniu Polacy grają z Argentyzną, obrońca w szpitalu walczy o uratowanie nogi, bo uraz okazał się paskudny. I to spowodowało, że Gmoch mecz przeoczył. Nie tylko on. W 1970 roku ukazuje się pierwsze wydanie „Polskiej piłki nożnej” autorstwa Józefa Hałysa. W tej naprawdę dobrej książce jest błąd – mecz z Argentyną z 1968 roku został pominięty. Pięć lat później w drugim

wydaniu książki Hałysa spotkania w Mar del Plata też nie ma. W 1981 roku ukazuje się inna książka „Piłka nożna 1919-79” napisana przez dziennikarzy: Stefana Grzegorzycę, Jerzego Lechowskiego i Mieczysława Szymkowiaka. I tam też nie ma słowa o meczu z Argentyzną. Jest to tym bardziej kuriozalne, że w grudniu 1968 roku Lechowski na łamach „Przeglądu Sportowego” i Szymkowiak w „Sporcie” opublikowali duże wywiady z Konciewiczem, w którym opowiada on o meczu z Argentyzną, o taktyce i przebiegu gry. Ale Szymkowiak i Lechowski dziesięć lat później o tym wszystkim już nie pamiętali. A Bernard Blaut (w 1968 roku kapitan drużyny), Ryszard Konciewicz (trener) i Hubert Kostka (rezerwowi bramkarz), obserwatorzy PZPN na mundialu w 1978 roku, nie wspomnieli o niczym Gmochowi. Zapomnieli bądź uznali, że nie ma to znaczenia.

Jak trafiłem na ślad zagubionego spotkania sprzed 33 lat? Wpadł mi w ręce biuletyn FIFA z 1969 roku. Tam zobaczyłem wzmiankę o meczu Argentyna – Polska, którego w naszych dokumentacjach nie było. Sięgnąłem po „Sport” i „Przegląd Sportowy” z 1968 roku. Przeczytałem wywiady z Konciewiczem. Składy drużyn

przysłali mi znajomi dziennikarze z Argentyny. Zacząłem rozpytywać wszystkich o tamten mecz – dlaczego o nim zapomniano? Ktoś powiedział mi nawet: „chyba były jakieś polityczne powody”. Potem okazało się, że politycznych powodów nie było. Po prostu Hałys w swojej książce mecz przeoczył, a potem wszyscy powielali ten błąd. I dopiero w 1995 roku, po 27 latach od spotkania w Mar del Plata, sprawa ujrziała światło dzienne w encyklopedii piłkarskiej Fuji.

Informacje o tym zagubionym meczu nie są przyjmowane w środowisku piłkarskim z entuzjazmem, bo narobiły sporo zamieszania. Do dziś przecież w świadomości każdego polskiego kibica tkwi mocno informacja, że Deyna nie strzelił karnego przeciw Argentynie w swoim setnym występie w drużynie narodowej. A to nie jest prawda.

Dziś pozostają nam pytania: „co by było gdyby?”. Może gdyby mecz z 1968 roku nam nie zginął, w pojedynku z Argentyzną w 1978 roku karnego strzelałby kto inny, byłoby 1:1 i wszystko potoczyłoby się inaczej. Może Polska zdobyłaby tytuł mistrza świata? – kończy Górzewski.

Zanotował DARIUSZ WOŁOWSKI

DLA GAZETY

ZBIGNIEW BONIEK

uczestnik meczu z Argentyzną w 1978

Mistrzem świata byśmy i tak nie zostali, meczu z Argentyzną byśmy i tak nie wygrali. Bo na tamtym mundialu wiele decydowało się na boisku, ale jeszcze więcej poza nim. Gdyby Deyna wykorzystał karnego na 1:1, Argentyna dostałaby dwa karne. Oni musieli wygrać, musieli być mistrzem świata i byli. Co do naszego meczu z Argentyzną, wyznaczeni przez Gmocha do karnego byli Deyna i Boniek. Gdyby Kazia nie było na boisku, strzelałbym ja. Gdyby tak się stało, że trzeba by pójść do piłki 11 metrów od Fillola, na pewno nie panikowałbym. Pamiętajmy, to jest sport, przecież gdybym spudłował, nic potwornego by się nie stało. Trzeba byłoby walczyć do końca – tak jak walczyliśmy po nieudanym strzale Deyny. Myślę, że jubileusz Kazia nie miał tu nic do rzeczy. Setnym meczem emocjonowali się dziennikarze i kibice, a dla Deyny nie miało to znaczenia. Grał jak zwykle, czyli jak najlepiej. I presji jubileuszu czuć nie mógł. A że Fillol obronił jego strzał? Każda seria się kończy, a Kazio strzelił wiele karnych, był w tym specjalistą i mistrzem. Dlatego bez względu na wszystkie okoliczności – znane i nieznane – „jedenastkę” w meczu z Argentyzną powinien strzelać on, nikt inny. not. DW

ARGENTYNA – POLSKA 1:0 (1:0)

Mar del Plata, wtorek, 17 grudnia 1968 roku, godz. 19. Bramka: Savoy (36. z karnego). Widzów: 6000. Skład Polski: Gomola – Anczok, Szadkowski, Wraży, Musiał – Szołtyś, Wilczek, Blaut (czerwona kartka w 85. min) – Żmijewski, Deyna (46. Sadek), Gadocha. Rezerwowi: Jarosik, Kliński, Kostka, Leszczyński, Winkler. Kazimierz Deyna nie wykorzystał karnego w 27. min.

ARGENTYNA – POLSKA 2:0 (1:0)

Rosario, środa, 14 czerwca 1978 roku, godz. 19.15. Bramki: Kempes (16. i 71.). Widzów: 37 tys. Skład Polski: Tomaszewski – Maculewicz, Kasperczak, Żmuda, Szymanowski – Nałwa, Deyna, Boniek, Masztaler (65. Mazur) – Lato, Szarmach. Kazimierz Deyna nie wykorzystał karnego w 38. min.

IDEA
„Hokeiści przełamują
lody! mistrzyni
świata
została na lodzie;
dziś bobsleje
i deszcz leje!”

Pierwsze miejsce, gdzie o olimpiadzie dowiesz się wszystkiego

...to Olimpijski Serwis SMS-owy w sieci Idea. Wyślij SMS-a o treści OLIMPIADA pod numer 7997*, a każdego dnia igrzysk dostaniesz nawet 10 wiadomości. Jeśli szukasz informacji na konkretny temat związany z olimpiadą, wyślij SMS-a z odpowiednim hasłem pod numer 7297*. Szczegóły w Internecie na stronie www.idea.pl

*opłata zgodnie z cennikiem opłat za połączenia z numerami specjalnymi w sieci Idea

IDEA
optima